

Jerzy Kowalczyk

"Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. 1. Rysunki Napoleona Ordy", Zofia Kucielska, Zofia Tobiaszowa, Warszawa 1975 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 29/2 (113), 149-150

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jeszcze w stadium początkowym, a usuwanie chlorków i powierzchniowe zabezpieczenia nie są wystarczające. Przyszłość należy do środków inhibitujących (powstrzymujących) korozję oraz zmniejszających reaktywność żelaza (pasywacja). Referat nawołuje do ostrożności i krytycyzmu.

B. Ottar, S. Hagerund (Norwegia), *Zanieczyszczenia powietrza i ich możliwy wpływ na przedmioty znajdujące się w ziemi*. Referat obejmuje analizę możliwych efektów. Za najbardziej potencjalnie szkodliwe mogą być uważane gazy i osadzane pyły o typie kwaśnym, ale tylko w okolicach o dużym natężeniu zanieczyszczeń. Jak dotychczas nie stwierdzono ich wpływu, ale należy tę możliwość mieć na uwadze.

T. Weisser (USA), *Korozja preferencyjna stopów miedzi*. Omówione zostały mechanizmy odcynkowania, odcynkowania, odmiedziowania i innych ubytków w poszczególnych składnikach stopów. Konserwator musi się w tym orientować, aby w swoich zabiegach nie spowodować takich procesów. Podano wiele przykładów i bogatą literaturę.

H. Lane (W. Brytania), *Redukcja ołowiu*. Po ogólnym przeglądzie metod stosowanych w konserwacji skorodowanych obiektów z ołowiu (przeważnie pokryte zniekształcającą warstwą węglanu ołowiu) autorka omawia bliżej metodę tzw. konsolidującej redukcji do ołowiu metalicznego, z podkreśleniem, że nie jest to metoda łatwa, i że obiekt po tym zabiegu jest niezwykle kruchy.

D. Charalambous, W. A. Odby (W. Brytania), *Konsolidująca redukcja srebra*. Opisany został sposób zamiany skorodowanych warstw chlorku srebra z powrotem na metaliczne srebro (metoda zastosowana wiele lat temu przez R. M. Organa dla oryginalnych znalezisk z Mezopotamii) oraz doświadczenia i badania przeprowadzone na laboratoryjnie przygotowanych próbkach, co pozwoliło na obiektywną ocenę zachodzących zmian.

[W dyskusji po dwóch ostatnich referatach padło pytanie, na które nie została udzielona odpowiedź, jak tego rodzaju drastyczne metody konserwatorskie powinny być oceniane z punktu widzenia etyki konserwatorskiej. Metody redukcji konsolidującej oceniane są na ogół bardzo krytycznie, jako nadmierna ingerencja w autentyczny przekaz historii].

W. D. Richey (USA), *Przegląd środków chelatujących*. Środki chelatujące są specjalną grupą chemicznych substancji, które mogą reagować w specyficzny sposób z jonami metali. Strona teoretyczna tych zjawisk znacznie przekracza możliwości chemiczne konserwatora, a same zjawiska wykorzystywane w wielu dziedzinach chemii praktycznej i teoretycznej jeszcze nie znalazły zastosowania w konserwacji. Referent uważa, że i tutaj istnieje wielka przyszłość dla środków chelatujących, i wysuwa pewne sugestie, np. dotyczące usuwania chlorku sodu oraz czyszczenia.

W. A. Odby (W. Brytania), *Korozja metali w ekspozycji*. Z wyjątkiem złota metalicznego — inne metale są po oczyszczeniu narażone na wtórną korozję, nie tylko pod wpływem wilgoci i zanieczyszczeń atmosferycznych, ale i na skutek szkodliwych środków, wydzielanych przez materiały konstrukcyjne, gąbki, pochodzących z opakowań, lakierów i farb, drewna, tkanin, itp. Podane są przykłady szkodliwych wpływów (np. drewna na ołów), metody badań oraz metody zapobiegania.

H. Hodges (W. Brytania), *Problemy i etyka w konserwacji obiektów metalowych*. Między innymi poruszona została sprawa nie kontrolowanego stosowania metod elektrochemicznych dla usuwania nawarstwień korozyjnych w przypadkach, gdy zagrażać to może zachowaniu formy oryginalnej, następnie sprawa sposobów czyszczenia, które mogą zaważyć na wynikach analiz chemicznych (usunięcie lub dodanie jakiegoskładnika), a także zmian w budowie metalograficznej pod wpływem wysokich temperatur. Referat nawołuje do krytycznego spojrzenia na te problemy.

J. Lehmann (Polska), *Konserwacja armat z brązu znalezionych w morzu*. Krótki komunikat o stanie luf, wynikach analiz oraz konserwacji, polegającej na wstępnym umyciu, odsoleniu przez moczenie przez miesiąc w roztworze sześciowęglanu sodowego, następnie elektrolitycznej redukcji w takim samym roztworze. Na koniec lufy moczone były w wodzie z dodatkiem benzotriazolu (0,2%) przez kilka miesięcy, a po wyjęciu z kąpeli wysuszone i napojone na gorąco woskiem pszczelim z dodatkiem benzotriazolu. Ubytki wypełnione zostały kitem z tlenku srebra, tlenku miedziowego i wosku pszczelego.

J. E. Cross (W. Brytania), *Metoda konserwacji dużych zbiorów znalezisk żelaznych z wykopalisk archeologicznych*. Celem opisanej metody jest usuwanie rozpuszczalnych w wodzie soli równocześnie z dużej liczby znalezisk. Po dokładnym oczyszczeniu mechanicznym przedmioty są układane na półeczkach w odpowiedniej wielkości basenie z wodą destylowaną, zaopatrzonym w mieszałko i termostatycznie regulowany podgrzewacz. Woda krąży (za pomocą pompy) w systemie zamkniętym przez basen i rury zewnętrzne. Usuwana z basenu woda jest oczyszczana w kolumnie z wymiennicem jonowym i kierowana z powrotem do basenu. Przy pojemności zbiornika 75 l i temp. 50°C udało się oczyścić 45 przedmiotów w ciągu 4 dni. Po wymyciu przedmioty są suszone i lakierowane.

V. Greene (USA), *Zastosowanie benzotriazolu (BTA) w konserwacji*. W referacie podsumowano dotychczasową wiedzę o właściwościach BTA i jego zastosowaniu dla stabilizacji miedzi i jego stopów. W zasadzie jednak mechanizm działania BTA jeszcze ciągle nie jest dostatecznie wyjaśniony, szczególnie gdy metal pokryty jest osadami korozyjnymi. Autorka opisała pewne własne badania o charakterze podstawowym.

A. Bresle (Szwecja), *Zastosowanie litu w konserwacji żelaza*. Brak tekstu.

Hanna Jędrzejewska

RECENZJA

Katalog rysunków architektonicznych ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. 1. Rysunki Napoleona Ordy. Opr. Zofia Kucielska i Zofia Tobiaszowa, Warszawa 1975, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 480, il. 192. Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Seria A, T. X, Ośrodek Dokumentacji Zabytków.

Dwanaście lat temu Ośrodek Dokumentacji Zabytków rozpoczął publikowanie „Biblioteki Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, serii wydawniczej A, poświęconej dokumentacji architektury. Jako pierwszy tom tej serii ukazał się *Spis zabytków architektury* (1964), następnie *Katalog pomiarów zabytków architektury* (1967), a potem pojawiły się tomy poświęcone zbiorom dawnych rysunków architektonicznych. Po opracowaniu i wydaniu kilku zbiorów warszawskich (Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersytetu, Muzeum Narodowe, Archiwum Główne Akt Dawnych), przyszła kolej na zbiory krakowskie, których bogactwo przeszło najśmielsze oczekiwania. Po wydaniu rysunków z Muzeum XX. Czartoryskich, przystąpiono do stopniowego opracowywania katalogów olbrzymiego, liczącego ponad 11 000 rysunków zbioru Muzeum Narodowego w Krakowie. Pełny katalog tego zbioru zajmie kilka woluminów, z których ukazał się już pierwszy, zawierający zespół rysunków Napoleona Ordy. Jest to jubileuszowy, dziesiąty tom udanej i cennej serii, której wartość jest niepodważalna nie tylko ze względu na jej znaczenie dla historii architektury polskiej, ale na dużą przydatność przy sporządzaniu dokumentacji historyczno-konserwatorskiej i projektowej w nowoczesnym procesie konserwacji.

Zespół rysunków Napoleona Ordy, liczący 989 rysunków, jest szczególnie atrakcyjny dla historyków sztuki i konserwatorów. Pochodzi on z lat 1840—1880 i do-

kumentuje ówczesny wygląd około 700 obiektów architektury obronnej, pałacowej i dworskiej, sakralnej (kościelnej i cerkiewnej), widoki miasteczek i parki przypałacowe. Były one rozsiiane na olbrzymim obszarze dawnej Rzeczypospolitej, Wołynia, Ukrainy, Podola, Białorusi, Litwy, Zmudzi, Inflant i Grodzieńszczyzny, skąd pochodził autor. Niemało rysunków jest też z terenów Podlasia, Mazowsza (m. in. z Warszawy), Wielkopolski, Małopolski wschodniej i zachodniej (Kraków i okolice). W kolekcji tej znajdują się też 82 rysunki z podróży zagranicznych odbytych przez autora w latach 1840—1844 po Francji, Nadrenii, Hiszpanii i Portugalii. W czasie licznych wędrówek historyczno-malowniczych utrwał Orda zarówno dawne pamiątki, ruiny zamków i kościołów, jak też architekturę niemal sobie współczesną, późnoklasycyistyczną i romantyczną. Był on kontynuatorem odrębnego rodzaju twórczości: artystycznej dokumentacji terenowej, zapoczątkowanej na przełomie XVIII i XIX w. przez Zygmunta Vogla¹ i ilustratorów *La Pologne historique* Leonarda Chodźki (Paryż 1835). Barwna postać Napoleona Ordy, rysownika, muzyka, podróżnika i pedagoga (ur. 1807, zm. 1883), stała się przed kilku laty tematem obszernego studium Marii Kaczanowskiej². Nazwisko i dzieło Ordy jest powszechnie znane dzięki temu, że część rysunków została przełożona na język litograficzny i opublikowana przez autora w ośmiu tomach jako *Album widoków historycznych Polski* w latach 1873—1883 w Warszawie.

Oryginalne rysunki Ordy przechowywane w Krakowie znane były przedtem niewielu badaczom. Dobrze się więc stało, że doszło do ujawnienia drukiem pełnego dzieła. Inicjatorem i konsultantem naukowym przy opracowaniu tego zbioru był Tadeusz S. Jaroszewski, który dobrze znał ten zespół i wielokrotnie do niego sięgał w licznych studiach nad polską architekturą klasycystyczną. Katalog rysunków bardzo skrupulatnie opracowały krakowskie dokumentalistki, Zofia Kucielska i Zofia Tobiaszowa. Historię i charakterystykę zbioru nakreśliła we wstępie do *Katalogu...* Zofia Tobiaszowa; prosiłoby się może o nieco szerszą informację na temat Napoleona Ordy, choćby w oparciu o studium Marii Kaczanowskiej. Zasady katalogu zostały sformułowane we wstępie przez Barbarę Leonard, która wspólnie z Aleksandrą Komornicką była redaktorką tomu.

¹ J. Banach, *Zygmunt Vogl „Zbiór widoków sławniejszych pamiątek narodowych” z roku 1806. Początki historyzmu i preromantyzmu w polskiej ilustracji*, (w:) *Romantyzm. Studia nad sztuką drugiej połowy wieku XVIII i wieku XIX*, Warszawa 1967, s. 129—147.

² M. Kaczanowska, *Napoleon Orda, twórca widoków architektonicznych. Zarys życia i twórczości*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, XII, Warszawa 1968, s. 115—160, il. 42.

Opracowanie zbioru było trudnym zadaniem wskutek licznych błędów w opisach wykonanych przez Orde, które trzeba było prostować i dodatkowo objaśniać. Ślusnie zdecydowano się na alfabetyczny układ miejscowości zrywając z podziałem na teki według dzielnicznostwiecznego podziału na gubernie. Opisy obiektów krótkie, ale — moim zdaniem — niezbędne zwłaszcza przy pozycjach niereprodukowanych. Z dużym wyczuciem rozwiązano w druku problem wyróżników typograficznych, stosując dwa typy wersalików do nazw miejscowości i obiektów oraz kursywę do cytowanych napisów i bibliografii.

Dobór ilustracji jest staranny i celowy, bowiem nie są dublowane w zasaadzie rysunki, które zostały utrwalone w litograficznym *Albumie widoków historycznych* Ordy. Ze względu na nikłość rysunku ołówkowego i niezbyt wielkie techniczne możliwości reprodukcyjne wybierano z konieczności widoki bardziej wyraziste, podkolorowane akwarelą.

Indeks osobowy i indeks topograficzno-rzeczowy opracowane są skrupulatnie, nawet z pewną przesadą. Chyba niepotrzebnie zostały opracowane hasła rzeczowe liczące bardzo wiele pozycji, jak: cerkwie, dwory, dzwonnice, klasztory, kościoły. Jeśli hasła liczą po kilkadziesiąt pozycji, to praktycznie są mało użyteczne, chyba że będą rozbite na podgrupy chronologiczne (stylowe) czy typologiczne. Hasło „klasztory” czy „kościół klasztorne” winno być rozbite na rodzaje konwentów (bernardynów, dominikanów, itd.).

Tom katalogu rysunków Ordy, podobnie jak wcześniejsze tomy tej serii, jest oprawny w płótno, z wyłocznym widokiem klasycystycznego pałacu w Wierzbicach (nie reprodukowany w katalogu). Nie wystarczy to jednak, aby przyciągnąć uwagę widza w witrynie księgarskiej wobec innych książek o sztuce w barwnych obwolutach. Aby bardziej spopularyzować tę cenną serię, należy stanowczo zmienić graficzne opracowanie okładki, która jest mało atrakcyjna i odstrasza dużą ilością napisów. Na okładce wystarczy jeden krótki napis: „Rysunki Napoleona Ordy”, a pełną informację powinno się umieścić wewnątrz, na karcie tytułowej. Należy wreszcie pomyśleć o atrakcyjnych obwolutach dla tej serii, idąc śladami *Katalogu Zabytków Sztuki*, gdzie je wprowadzono ze znakomitym skutkiem.

Katalog rysunków... Ordy jest cenną publikacją nie tylko dla polskich historyków architektury i konserwatorów, ale również dla zagranicznych. Świadczą o tym liczne kwerendy fachowców z Białoruskiej, Litewskiej i Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, którzy ze względu na potrzeby naukowo-konserwatorskie, żywo zainteresowali się opublikowanym katalogiem.

Jerzy Kowalczyk

W ODPOWIEDZI J. POKORZE

W nr 3—4 (110—111) XXVIII rocznika „Ochrona Zabytków” z 1975 r. ukazała się w dziale recenzji polemiczna wypowiedź Jakuba Pokory, związana z moją książką *Rzeźba lat 1560—1650 na Śląsku Opolskim*. Mam pretensję do redakcji za zakwalifikowanie wypowiedzi J. Pokory, ponieważ żadną miarą recenzją nazwać nie można polemiki, traktującej o jednym problemie, który w książce rozpatrzony jest na 10 stronach, gdy całość liczy ich przeszło 130. Nie mam natomiast pretensji do J. Pokory, że się z moimi poglądami nie zgadza, bowiem po to są hipotezy (a takimi przede wszystkim posługiwałem się w braku dostatecznych materiałów dokumentarnych), aby je weryfikować. Nie zgadzam się jednak z opiniami J. Pokory, stąd pozwalam sobie wyłożyć własne racje. Zaczniemy od nazwiska rzeźbiarza, o którego w wypowiedzi Pokory chodzi: Kramer czy Kromer (lub Cromer?). Istotnie w wielu zapiskach archiwalnych na Śląsku rzeźbiarz ten występuje w tej drugiej wersji. Dlatego więc pozostałem przy pisowni Kramer? Po

prostu dlatego, że cała rodzina nosiła tak brzmiące nazwisko, a nie była to nieliczna rodzina, co łatwo sprawdzić w literaturze, zwłaszcza dotyczącej Saksonii. Michał pochodził z rodziny drezdeńskich kamieniarzy, co można znaleźć chociażby w cytowanej przez Pokorę (i przeze mnie wielokrotnie) pracy Hentschla (*Dresdener Bildhauer des 16. und 17. Jahrhunderts*, Weimar 1966, zwłaszcza s. 60). Z tejże rodziny wywodził się Bastian Kramer, czynny później w Gdańsku (patrz: *Polski słownik biograficzny*, t. 15, s. 13). Więc czy wszyscy pozostali bracia, kuzyni, starsi i młodszy członkowie rodu mają być Kramerami, a Michał nagle Kromerem, tylko dlatego, że nie zawsze porządne zapisy (zwłaszcza w kopiałach kancelarii książęcej brzeskiej) tak go odnotowały? Najbardziej niebezpieczne, że właściwą pisownię nazwiska użył niewątpliwie tenże sam Jakub Pokora w tym samym numerze „Ochrony Zabytków” w artykule: *Ambony śląskie z lat 1550—1650 (stan zachowania)* (s. 214). Zatem pozostaje nadal aktualne: Michał Kramer.